

Prof. dr. hab. Małgorzata Dąbrowska
UNIwersytet Łódzki
Instytut Historii

Łódź, dn. 7 czerwca 2021 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Marleny Zimnej

***Rozwój interny łódzkiej w świetle dokonań naukowo-badawczych
wybitnych lekarzy m.in. prof. J.W. Grotta i prof. W. Markerta***

napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Jerzego Supadego

Pani Marlena Zimna zmierzyła się z tematem, który wymagał od doktorantki opanowania dwóch warsztatów badawczych. Jednego, stricte historycznego, związanego z kwerendą biograficzną dotyczącą głównych bohaterów pracy oraz drugiego, łączącego się ze znajomością określonych dyscyplin medycznych i zbadania ich rozwoju w okresie przedwojennej i powojennej aktywności zawodowej profesorów: Grotta i Markerta oraz ich uczniów.

Nie bez powodu podnoszę na początku tę cezurę czasową. Urodzony w 1894 r., w Warszawie należącej do Imperium Rosyjskiego, Józef Waław Grott, związał swe losy z miastem rodzinnym, Zanim to się stało, pobierał nauki w Krakowie, należącym do Monarchii Habsburskiej, by potem, w konsekwencji wybuchu I wojny światowej, wynikającej m. in. z konfliktu tych dwóch potęg, znaleźć swe miejsce w tatarstańskim Uniwersytecie w Kazaniu jako poddany rosyjski. Rok 1918 przywrócił Polskę na mapę Europy Środkowej. Jak wielu patriotów, Józef Waław Grott wziął udział w wojnie bolszewickiej 1920 r., by potem wrócić do Krakowa i po ukończeniu tam studiów rozpocząć pracę w 1922 r. w I Klinice Chorób Wewnętrznych w Warszawie.

Młodszy odeń o 4 lata, urodzony w 1898, w rosyjskiej Łodzi, Waclaw Markert, wyjechał na studia do Warszawy, od 1915 r. znajdując się w wyniku działań wojennych pod okupacją niemiecką. Ukończył je w 1917 r. na Uniwersytecie Warszawskim, brała udział w rozbrajaniu Niemców, a potem walczył z bolszewikami w 1920 r. Po uzyskaniu dyplomu w 1924 r. rozpoczął pracę w II Klinice Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Autorka śledzi w swej pracy żywoty równoległe tych wybitnych lekarzy: Grotta (roz. I, s.6-73), Markerta (roz.III, s.87-107) jednak z racji przyjętej kompozycji rozprawy, podzielonej wyraźnie na dwie części, traci możliwość głębszego, kompatybilnego porównania obu karier, przenosząc ten aspekt do rozdziałów poświęconych internie, jakże pojemnej dziedzinie medycznej, którą obaj badacze obrali jako obszar swej działalności zawodowej. Rozdział II dotyczy pracy i rozwoju I Katedry Kliniki Chorób Wewnętrznych związanej z prof. Grottem (s.61-87), rozdział IV (s.108-112) dotyczy natomiast III Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych, związanej z prof. Markertem.

Pani Marlena Zimna zwraca uwagę na mentorów polskich i zagranicznych, u których Józef Waclaw Grott jak i Waclaw Markert uczyli się sztuki lekarskiej, by w rezultacie sprecyzować swe zainteresowania medyczne. U pierwszego z nich były to choroby przemiany materii oraz gruczołów dokrewnych i sposoby rozpoznania cukrzycy (s.31), u drugiego - choroby narządów krążenia w okresie przewlekłej niewydolności oraz choroby wątroby i nerek” (s.98). Kolejne strony dociekań Doktorantki uświadamiają nieustanne poszerzanie obszarów badawczych obu lekarzy i ich twórczych odkryć, by wspomnieć choćby nowatorskie metody palpacyjnego badania trzustki przez prof. Grotta (s.56) czy zaangażowanie Markerta w propedeutykę internistyczną, która stworzył od podstaw (s.100).

Doktorantka zwraca uwagę na bardzo ważny aspekt działalności zawodowej bohaterów w okupowanej Warszawie, ich udziale w tajnym nauczaniu i w Powstaniu Warszawskim (prof. Grott, s.33; prof. Markert, s.98)

Najciekawsza wszakże część pracy, istotna dla historyka medycyny, zawiera się w rozdziałach dotyczących okresu powojennego. Po zniszczeniu Warszawy, Łódź wskazywana była przez Bolesława Bieruta jako nowy ośrodek władzy. Los wojennej katastrofy ją oszczędził, zaś przed wojną była pepiniarą działaczy komunistycznych. Wszystkie warunki sprzyjały, by stała się czwartą stolicą Polski i ten układ polityczny utrzymał się formalnie do 1949 r., a i trwał jeszcze w latach późniejszych, z racji owych awantury politycznych.

W tym kontekście trzeba zobaczyć działalność profesorów: Grotta i Markerta. Pierwszy z nich oddał swe najbardziej twórcze lata Łodzi, przeszedł na emeryturę w 1964., zmarł w roku 1973 (s.54). Drugi powrócił do rodzinnej Łodzi. Emerytowano go w 1968 r., zmarł w roku 1992 (s.112). Oby przyszło zmierzyć się z nową rzeczywistością historyczną i kontynuować swą drogę zawodową, pozostając wiernymi wartościom moralnym. Wzorem radzieckiego szkolnictwa wyższego w 1949 r. wyodrębniono wydziały medyczne z Uniwersytetu Łódzkiego, łącząc Wydział Lekarski ze Stomatologicznym i przekształcając je od początku 1950 r. w nową uczelnię, Akademię Medyczną. Osłabiło to prestiż naukowy polskich uniwersytetów i umniejszyło rangę studiów medycznych w Polsce, stwierdza Autorka, nie bez racji (s. 64).

Tym więcej trzeba docenić nie tylko działalność badawczą, ale nade wszystko poświęcenie się dydaktyce, Grotta i Markerta, by kształcić nowe, liczne pokolenia przyszłych lekarzy, spragnionych wiedzy, oblegających wykłady i sporządzających notatki, by je potem studiować i wymieniać, bowiem na skrypty i podręczniki naukowe trzeba było czekać. Autorka podkreśla wagę zajęć praktycznych przy łóżku pacjenta, prowadzonych skrupulatnie przez obu badaczy.

Profesorowie Grott i Markert skupili wokół siebie oddanych i zdolnych uczniów, doskonaląc ich w zakresie swoich specjalizacji, wysyłając na staże krajowe i zagraniczne. Grupa tych lekarzy zasiliła z czasem inne placówki w Łodzi i w kraju, przejmując funkcje kierownicze i rozwijając badania wynikające z zainteresowań mistrzów, udzielających się w towarzystwach naukowych i bywających na konferencjach krajowych i zagranicznych. Pani Iwona Zimna rekonstruuje owe uczniowskie milieu, złożone z takich badaczy jak P.T. Kazimierz Bojanowicz, Zygmunt Dzięciołowski, Seweryn Kaliszewicz, Halina Lisiecka-Adamska, Henryk Małydk, Wiesława Torzecka, Eugeniusz Wawrzyński, by pozostać tylko przy niektórych nazwiskach z kręgu prof. Józefa Wacława Grotta . Doktorantka przedstawia reprezentatywne tytuły prac w ramach określonych specjalizacji lekarskich (s.69-87).

W przypadku prof. Wacława Markerta byli to P.T. Jerzy Borowski, Zofia Byczkowska, Edward Kieć, Stefan Multański, Kazimierz Markiewicz czy Zygmunt Rau i wielu innych. W przeciwieństwie do poprzedniego zestawienia, gdzie nazwiska współpracowników prof. Grotta pojawiają się w różnych konfiguracjach, a to związanych z chorobami trzustki, przewodu pokarmowego, lambliozy czy zespołu nadciśnienia (s.75-87), w przypadku prof. Markerta Doktorantka prezentuje uczniów, którzy za sprawą swego Mistrza zajęli prominentne stanowiska w szpitalnictwie łódzkim i krajowym (s.108-109), by w następnej kolejności sformułować główne obszary badań prof.Markerta, a to choroby nerek i układu moczowego, układu oddechowego, niewydolności serca i niewydolności wątroby (s.109-111).Szkoda, że w tekście głównym zabrakło tytułów prac uczniowskich, z których wynikałoby współbrzmienie z zainteresowaniami mistrza, co prowadzi do dysproporcji w przedstawieniu obu środowisk naukowych (s.127-129). Klasyczne leczenie szpitalne obaj uczeni wspierali lecznictwem balneologicznym : prof. Grott szczególnie w Busku- Zdroju (s.69), prof. Markert w Tuszyńku koło Łodzi (s. 99).

By zrekonstruować życiorysy bohaterów swej pracy, umiejscowić w czasie podejmowanie przez nich kolejnych wyzwań naukowych, kształcenie licznych gron swych następców, Pani Marlena Zimna dokonała wnikliwej kwerendy w archiwach Uniwersytetu Medycznego i Łódzkiego Towarzystwa Naukowego. Zmierzyła się z 56 opracowaniami książkowymi oraz 317 artykułami naukowymi, sprawozdaniami ze zjazdów naukowych, nie mówiąc już o źródłach internetowych (s.148-170). To dokonania imponujące, określające wysoki poziom rozprawy doktorskiej.

Obok źródeł pisanych, Autorka wykorzystała świadectwo ustne prof. nadzw. Ryszarda Markerta, syna profesora Wacława Markerta (s.113-121), gdzie nade wszystko istotne są wspomnienia osobiste, w których nie brak opisów życia rodzinnego, ale i smacznych anegdot. Jedną z nich warto przytoczyć, gdyż doskonale ilustruje powojenny czas, w którym niełatwo było działać Grottowi i Markertowi. Oto w początku lat pięćdziesiątych przyszło prof. Markertowi przyjąć w klinice urzędnika Ministerstwa Zdrowia. Ówże zapytał, jak długo śpi lekarz pełniący dyżur i czy ten czas nie powinien być odliczany od jego wynagrodzenia (s.119). Oto kwintesencja mentalności funkcjonariuszy ministerialnych powojennych lat. Szkoda, że zabrakło rodzinnego świadectwa dotyczącego profesora Grotta. W Krakowie mieszka bowiem jego bratanek, prof. Bogumił Grott, ur. w Warszawie w 1940 r. Jest historykiem, synem inżyniera Eugeniusza Grotta. Dotrzeć doń można poprzez stronę internetową. Trud wart podjęcia, zwłaszcza, gdyby pracę Pani Marleny Zimnej promować do druku, na co zasługuje. Nie wiem, czy zdanie to podzieli drugi recenzent, wyobrażam sobie, że wywodzący się ze środowiska medycznego, co ułatwia wejście w dyskurs z Doktorantką. Moja rola wiąże się oceną warsztatu historycznego Autorki. Przy tej okazji podkreślam interesujący materiał ilustracyjny, który niewątpliwie wzbogacił pracę.

Z obowiązku recenzenckiego wskazuję uchybienia, których korekta przyda się, jeśli praca byłaby promowana do publikacji. Hasła w a w Polskim Słowniku

Biograficznym są autoryzowane, tymczasem Doktorantka przytacza tylko same tytuły (s.28, przyp.40).

Zastanawiają mnie także tytuły artykułów opublikowanych w „Annales Academiae Medicae Lodziensis” (s.63, przyp, 145,147,148; s.70, przyp.160). Czy mają autorów i jak są datowane? Nie miałam okazji tego sprawdzić.

Przede wszystkim podkreślam często popełniany błąd sprowadzający się do wyrażenia „odnośnie”. Nie ma to przełożenia na czasownik, zawsze bowiem odnosimy się do kogoś czy czegoś. Zatem na licznych stronach należy wprowadzić sformułowanie: „odnośnie do” (s.26, przyp. 34, s.86, tekst główny; s.97, tekst główny, s. 98 - to samo).

Prof. Grott urodził się w 1884 r, a nie w 1984 (s.4). Warszawskie więzienie okupacyjne znajdowało się na Pawiaku, nie na Pawiku (s.33), Curriculum vitae to nie cerriculum (s.35). Trzeba ustalić pisownię nazwiska lekarza Gintowta-Dziwiła (s.40) i poprawić nazwę choroby lablioza, występującej jako lambioza (s.59, tekst główny) i lambiaza (s.59, przyp.119). Korekty wymaga słowo „Charite” (s.95), ale pojmuję, że nie wszystkie komputery przychodzą w sukurs, gdy idzie o znaki diakrytyczne.

Szpital Pirogowa to nie szpital Pierogowa (s.108). Doc. M. Kazimierz to zapewne Kazimierz Markiewicz (s.128, przyp.386). Kadra lekarska była wykwalifikowana, a nie wykfalifikowana (s.131). Publikacje w języku polskim nie: Polskim, trzeba zapisać małą literą (s.132). To przymiotnik.

Wydziały rozpoczęły prace ...z chwilą rozpoczęcia (s.135). To powtórzenie wymaga korekty. W bibliografii pozycje 169 i 179 brzmią tak samo (s.160). Różna jest pisownia nazwiska pani dr Grott- Świeżawskiej (poz.177, 201 i zamiana nazwiska na imię, gdy idzie o doc. Markiewicza (poz.187).

Rycina na s. 182 to makieta nie mata.

Polska podpisała w 1921 r. w Rydze układ pokojowy z Rosją Sowiecką a nie Słowacką! (s. 89). Zwycięska bitwa polsko-niemiecka podczas wojny obronnej w 1939 r. odbyła się nad Bzurą, a nie pod (s.97) .

Czytając to, serce historyka naprawdę boli.

Wszystkie te uwagi nie wpływają jednak na wysoką ocenę rozprawy.

By wszelkim formalnościom stało się zadość stwierdzam, że praca doktorska pani mgr Marleny Zimnej p.t. *Rozwój interny łódzkiej w świetle dokonań naukowo badawczych wybitnych lekarzy m.in. prof. J. W. Grotta i prof. W. Markerta*, napisana pod kierunkiem prof.dr hab. Jerzego Supadego, spełnia, wedle warunków wskazanych w art. 19 uchwały z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, wymogi w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauk medycznych. Tym samym wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Małgorzata Dąbrowska